

Polemika z listem o dziesięciu sprawiedliwych.

Szanowni Państwo:

bardzo Państwu dziękuję za wszystkie odpowiedzi na mój list z 21-go stycznia, w którym nawiązałem do biblijnej opowieści o dziesięciu sprawiedliwych. Doceniam, że znaleźliście Państwo czas, aby mi odpisać. Nie zdradzając nazwisk korespondentów, chciałbym skomentować najważniejsze odpowiedzi.

"Niestety widocznie inaczej rozumiemy jak powinna funkcjonować zjednoczona i bezpieczna Europa, jak powinno funkcjonować uczciwe i sprawiedliwe państwo w środku Europy."

Pan Poseł i ja mamy te same cele, ale inaczej rozumiemy ich realizację. Obaj się na pewno zgodzimy, że bezpieczeństwo Polski zależy przede wszystkim od jej umocowania w Europie. Z tego powodu powinniśmy uważnie słuchać głosu zjednoczonej Europy, która krytycznie oceniła działania polskiego obozu władzy. O ile wiem, rząd USA przez specjalnego wysłannika też sygnalizował swój niepokój.

Można zapytać, co tak niepokoi zachodnich partnerów? Od ostatnich wyborów trudno jest nie zauważyć, że sytuacja stała się dziwna. Trudno byłoby obronić tezę, że Sejm kontroluje władzę wykonawczą. Trudno byłoby twierdzić na poważnie, że jakieś funkcje kontrolne sprawuje Prezydent. Zamiast wzajemnej kontroli i wynikającej stąd równowagi, w kraju działa jedna drużyna, której częściami są rząd, Prezydent, Sejm, i Senat. Powstaje pytanie, czy tak właśnie *"powinno funkcjonować uczciwe i sprawiedliwe państwo w środku Europy"*. Z punktu widzenia sprawności działania ma to duże zalety. Ale z punktu widzenia rozważliwego bezpieczeństwa jest chyba wręcz przeciwnie. Całym sensem podziału na wzajemnie kontrolujące się ośrodki władzy (których w praktyce jest znacznie więcej niż trzy) jest spowalnianie, a nie przyspieszanie rozmaitych posunięć, aby móc te posunięcia kontrolować w trakcie wykonywania. A Państwo działacie wręcz przeciwnie. To jest zaproszenie do potencjalnej katastrofy.

W tym kontekście przypomina mi się katastrofa autokaru pod Grenoble, w której zginęło 26 osób. Zaczęło się od tego, że kierowca chciał spełnić oczekiwania pasażerów (śpiewali "panie szofer gazu" - jak to Polacy). Wbrew znakom drogowym kierowca wjechał na stromą i wąską drogę, która wymagała pełnej kontroli nad pojazdem. Ale kierowca był niedoświadczony. Spalił główny hamulec próbując ograniczyć prędkość. Nie użył hamulca zapasowego, bo nie wiedział, jak to zrobić. Autokar nabrał prędkości i wyleciał z drogi na zakręcie.

Wiele katastrof ma podobny przebieg. Nadmierny optymizm, zignorowanie znaków i ostrzeżeń, zła ocena zagrożenia, minięcie punktu krytycznego ("point of no return"),

chaotyczne próby opanowania sytuacji, użycie niewłaściwych przycisków, a w końcu utrata kontroli. Samo uderzenie o skałę albo o drzewo to są ostatnie sekundy, do których prowadzi długi łańcuch przeoczeń i złych decyzji. A potem komisja drapie się w głowę: "dlaczego oni zignorowali procedury, znaki drogowe, i ostrzeżenia"?

Czy teraz nie ma ostrzeżeń? Cała Europa mówi "nie przyspieszajcie". Specjalny wysłannik rządu USA przejeżdża do Warszawy. Manifestacje maszerują ulicami. A Sejm uparcie demontuje hamulce. W Polsce już nie ma kontroli jednych organów władzy nad drugimi. Prezydent nie ostrzega i nie kontroluje. Senat nie recenzuje i nie poprawia. Ustawy są przyjmowane wbrew opiniom sejmowych prawników. (Ze już nie wspomnę o promotorze Prezydenta.) Ale co będzie, jeśli na kursie jest ściana? Kto się odważy pociągnąć za hamulec bezpieczeństwa? Czy jest jeszcze ktoś, kto się zastanawia, czy aby zaraz nie pojawi się ostry zakręt?

Od czasu wyborów złe wiadomości z Polski pojawiają się w serwisie Yahoo równie często, jak złe wiadomości z Syrii. To jest bardzo poważne ostrzeżenie. *"Uczciwe i sprawiedliwe państwo w środku Europy"* poznajemy po tym, że nikt o nim nie wspomina w światowych serwisach. A o Polsce teraz ciągle piszą. To jest bardzo, ale to bardzo niepokojące.

"Z przykrością słucha się opinii o "putinizacja" Polski przez PiS, który prowadzi Polskę w stronę wręcz przeciwna - do normalności!!"

Bardzo dziękuję Panu Posłowi za celne sformułowanie! Putinizację wspomina zarówno Pani Profesor Staniszkis, jak też niedawny artykuł w Foreign Affairs. Ale ja nie napisałem, że PiS putinizuje Polskę. Ja stwierdziłem, że PiS pcha Polskę w objęcia Putina. To nie jest to samo. Moja myśl jest taka, że jak nie Bruksela i nie Waszyngton, to Moskwa będzie sojusznikiem Warszawy. Putin jasno powiedział, że *"rozpad ZSRR był nie tylko największą katastrofą geopolityczną XX wieku, ale również prawdziwym dramatem dla Rosjan"*. On próbuje wrócić do stanu sprzed rozpadu ZSRR, do czego wasalizacja Polski bardzo by mu się przydała. Wszystko, co oddala Polskę od Zachodu, automatycznie popycha nas na Wschód. Pan Poseł chyba nie zaprzeczy, że napięcia na linii Warszawa - Unia osłabiają związek Polski z Unią i Stanami? Putin się cieszy i nalewa szampana. O to mi właśnie chodziło.

"Proszę o trochę cierpliwości i w imię Boże o powstrzymanie się od bluźnierstw o demolowaniu Polski ! Niech Pan jako fizyk spojrzysz prawdzie w oczy i zrobi rachunek kto zdemolował Polskę?"

W tej sprawie ja bym się kierował zdaniem Prezydenta i Premiera. W kampanii mówiliście, że Polska jest w ruinie. Ale po dwu miesiącach u władzy Pan Prezydent oraz Pani Premier stwierdzili na forum Europy, że kraj ma się całkiem nieźle. Oboje faktycznie przyznali, że poprzednicy jednak nie zdemolowali Polski aż tak bardzo.

Pisząc o demolowaniu miałem na myśli obecne wyrzucanie fachowców z pracy, brak kontroli Prezydenta nad jakością prawa, obezwładnienie Trybunału Konstytucyjnego, obniżenie wymagań w służbie cywilnej, oraz danie spec-służbom wolnej ręki dla inwigilacji obywateli. Moim zdaniem to wszystko jak najbardziej zasługuje na słowo "demolowanie". Istotą cywilizowanego państwa jest nie to, co ono może zrobić obywatelowi, tylko to, czego ono nie może zrobić. Jeśli obywatela można zwolnić za poglądy, za wypowiedzi, za przynależność, albo za polityczne nieposłuszeństwo - to już nie jest państwo prawa. To jest państwo zdemolowanego prawa. Z tego zdania się nie wycofuję. Przypominam, że to wszystko się dzieje pod Waszym nadzorem.

"Trzeba chyba dużo złej woli, aby powiedzieć, że to co obiecywaliśmy w kampanii nie jest realizowane. [...] Chyba, że należy Pan do tych, którzy uważają, że rząd wszystkie obietnice z kampanii wyborczej miał wprowadzić na drugi dzień po powołaniu."

Ustawy, które nie były obiecywane w kampanii, Sejm uchwalił w kilka nocy. To, co było obiecywane, zajmuje kwartały. Chyba Pan Poseł nie zaprzeczy, że tak się właśnie dzieje. Czy takie stwierdzenie to zła wola?

Ja rozumiem, że obietnice nie mają pokrycia w budżecie. Rozumiem, że trzeba odłożyć nalewanie z próżnego. Chciałbym Pana Posła zmartwić: moim zdaniem będzie bardzo trudno spełnić te obietnice. Nie będąc prorokiem, chciałbym sformułować przewidywania. Za jakiś czas zobaczymy, czy się nie pomyliłem.

Kluczem do przewidywań są działania agencji S&P. Agencja przypomniła, że za życzliwość zachodnich inwestorów trzeba zapłacić przestrzeganiem zasad zachodniej demokracji. A jeśli rząd tego nie chce robić, to przykręcenie kurka z funduszami jest tylko kwestią czasu. Trzeba będzie wybrać pomiędzy obietnicami socjalnymi a politycznymi wizjami umeblowania kraju. Nie da się pogodzić jednego z drugim, bo tego nie sfinansuje zachodni pieniądzodawca. Natomiast wschodni pieniądzodawca po prostu nie istnieje.

„Gdy wieje wiatr historii, ludziom jak pięknym ptakom rosną skrzydła...”

Tak kiedyś napisał poeta. Właśnie teraz wieje wiatr. Na naszych oczach Europa jest dzielona na nowo. Właśnie teraz się decyduje, gdzie zostanie wykopany rów pomiędzy Wschodem a Zachodem: czy na Odrze i Nysie, czy raczej na Bugu? Po której stronie tego rowu będzie Polska? Odpowiedz na to pytanie zależy od Was, Posłanki i Posłowie! To Wy w tej chwili decydujecie o nowym podziale Europy. Przypadła Wam w udziale ogromna odpowiedzialność.

Europa Zachodnia wraz z USA postawiły warunki, na jakich Polska może należeć do

Zachodu. Te warunki można albo przyjąć, albo odrzucić. Aby w pełni należeć do Europy Zachodniej, Polska musi spełniać pewne minimum ustrojowe. Europa Zachodnia sformułowała to minimum. Trzeba zauważyć, że tak się stało. Trzeba głosowaniami odpowiedzieć albo "tak", albo "nie". Od Waszych głosowań zależy miejsce Polski na nowej mapie Europy, która właśnie w tej chwili jest malowana.

Albo Zachód, albo Wschód. Jeśli nie Zachód, to jak wygląda nowy podział kontynentu? Trzeba rozejrzeć się dookoła. W tak zwanej Europie Wschodniej, czyli w byłych demoludach, nie ma ani jednej Doliny Krzemowej. Nie ma ani jednego ośrodka naukowego na miarę tych w Kalifornii. Nie ma drugiego CERNu. Prawie nie ma noblistów. Wschodnio-europejscy naukowcy jeżdżą na Zachód, ale ruch w przeciwną stronę jest minimalny. To o czymś świadczy. Cały region jest po prostu zacofany. Jeżeli ten region faktycznie oddzieli się od Europy Zachodniej, to niedługo znowu stanie się zapleczem surowcowym, którym był trzydzieści lat temu. Polska będzie kopać węgiel, miedź, i siarkę. Będzie także montować samochody. Rosja będzie pompować ropę. Mikroprocesory będą powstawały gdzie indziej. A w dzisiejszym świecie kopanie i eksport surowców to recepta na biedę i uzależnienie. Po spadku cen ropy Rosja właśnie się o tym przekonuje po krótkotrwałym okresie prosperity. Zacofana Polska znajdzie się w podobnej sytuacji.

Zachód wygrywa w technicznym wyścigu cywilizacji. Lepiej i mądrzej jest dołączyć do Zachodu, niż montować swoją własną drugą ligę. Zachód postawił warunki, na jakich Polska może należeć do nowoczesnej cywilizacji. Trzeba ten fakt zauważyć. W tej chwili na każdym z Państwa spoczywa ogromna osobista odpowiedzialność. Kierownictwo Waszej partii maszeruje na Wschód. Dziesięciu sprawiedliwych może ten marsz zatrzymać. Podobnie, jak Tadeusz Reytan próbował powstrzymać rozbiór Polski. Jemu się nie udało. W nagrodę przeszedł do historii. Dzisiaj sytuacja jest o niebo korzystniejsza dla Reytanów, bo w Polsce nie stacjonują carskie wojska. Polska pozostanie częścią Zachodu, jeśli dziesięciu dzielnych ludzi zatrzyma marsz w kierunku zacofania, biedy, i autorytaryzmu.

Wyraziłem swoje zdanie. Nie wiem, czy Państwo podzielacie moje oceny. Ale mam nadzieję, że będziecie się nad nimi zastanawiać.

Pozdrawiam i życzę wszystkiego najlepszego.

Wojtek Skulski, fizyk.

29 stycznia 2016